

Piotr Krajewski

Wyższa Szkoła Gospodarki Euroregionalnej w Józefowie

**Prawo człowieka do środowiska
jako potrzeba wielowymiarowych zależności
i relacji człowieka z otoczeniem**

Human rights to the environment
as a need for multidimensional dependencies
and relationships of man with the environment

Streszczenie

Człowiek, jako jednostka biologiczna i społeczna, dla swej egzystencji nieustannie utrzymuje kontakt ze środowiskiem. Nie chodzi tu wyłącznie o wymiar duchowy i estetyczny (który swoją drogą jest również bardzo ważny), ale przede wszystkim czysto biologiczny, egzystencjalny. Środowisko jest stałym „producentem” i „dostarczycielem” niezbędnych do życia każdej istoty szeregu tzw. dóbr i usług ekologicznych, których sztuczne systemy nie są w stanie zabezpieczyć. Bezpieczeństwo w tym względzie mają zapewniać wypracowane przez lata m.in. prawa człowieka, które z reguły zaliczane są do trzeciej kategorii, tzw. praw zbiorowych. Dziś warto byłoby spojrzeć na te zagadnienia przez pryzmat potrzeb, które – w odróżnieniu od przepisów prawa – bezwzględnie muszą być realizowane, jeżeli podmiotowi tych praw zależy na własnym istnieniu.

Abstract

Man as a biological and social unit, constantly maintains contact with the environment to exist. It concerns the spiritual and aesthetic dimension (which by the way is also very important), but above all, it refers to essentially biological and existential dimension. The environment is a “manufacturer” and “provider” for environmental goods and services of every being, which are indispensable for life and which cannot be protected by artificial systems. Safety in this regard shall guarantee the developed over the years, among others, human rights, which are usually included in the third category, the so-called collective rights. Today it would be worthwhile to look at these issues through the prism of needs, which in contrast to provisions of law, absolutely must be implemented if the entity of these rights cares about its own existence.

Słowa kluczowe: *prawa człowieka, ochrona środowiska, zależność człowieka od środowiska*

Keywords: *human rights, environmental protection, human dependence on the environment*

Wstęp

Dziś nikt nie kwestionuje zasadności funkcjonowania praw człowieka w systemach prawa krajowego i międzynarodowego. Mają swoje miejsce w konstytucjach i aktach niższego rzędu. Nad ich przestrzeganiem czuwają instytucje państwowe i organizacje międzynarodowe. Mimo to można spotkać się z opiniami, że świadomość rozległości obszaru ich obowiązywania jest równie wysoka co trudności z ich respektowaniem. Dowodzi to potrzeby stałego czuwania, a nade wszystko szukania lepszych sposobów ich egzekwowania z jednoczesnym badaniem przyczyn ich naruszania. Przepisy określające zakres i sposoby ochrony żywotnych interesów każdego człowieka nie są doskonałe. Ważne, aby szły z duchem czasu i nie wystawiały na ryzyko ograniczenia, a tym bardziej pozbawienia tych praw, które wypływają z przyrodzonej godności osoby ludzkiej i osiągnięć cywilizacyjnych. Niemniej jednak fakt częstego ich łamania świadczy chyba o kryzysie przyjętego w przeszłości systemu lub o konieczności dokonania teraz lub w przyszłości pewnego wzmocnienia, przeformatowania wcześniejszego uzasadnienia dla tych praw. A ponieważ czasami najlepszymi rozwiązaniami są te najprostsze, może właśnie dodatkowego usprawiedliwienia dla ich istnienia i obowiązywania trzeba upatrywać w zwykłych, codziennych – obok niezmiennie i bezsprzecznie najistotniejszych wartości ontologicznych – potrzebach każdego człowieka.

Jednej z takich (nie)zwykłych potrzeb można (chyba słusznie) dopatrywać się w bardzo „pojemnym” treściowo prawie do środowiska.

Próba odmiennego spojrzenia na prawa człowieka

Rozwój cywilizacyjny wymaga od człowieka nieustannego doskonalenia umiejętności, pogłębiania wiedzy, ulepszania procesów i systemów technologicznych, zwiększających jego potencjał wytwórczy, który staje się podstawą, punktem wyjścia i inspiracją do kolejnych kroków w budowaniu poczucia bezpieczeństwa i potrzeby samodoskonalenia. W przybliżeniu jest to proces cykliczny, a w każdym razie pozwalający wspinać się na coraz wyższe poziomy cywilizacji. Punkt docelowy oczywiście nie jest

znany. Rozwój ten nosi więc znamiona spontaniczności. W rzeczywistości chyba nie do końca, gdyż człowiek, kierując się rozumem, stara się swoim poczynaniom nadać cechy logicznych konsekwencji przemyślanych decyzji, kierując się zasadami podporządkowanymi (pod groźbą poważnych konsekwencji środowiskowych i społecznych) zasadom zgodnego i zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego, które w możliwie optymalny sposób zabezpieczają jego podstawowe potrzeby. Zatem w zależności od stopnia tego rozwoju różne potrzeby w rozmaitym zestawieniu i ze zróżnicowaną presją dają o sobie znać; w różny sposób się przejawiają, różnie też są „tłumaczone” na język prawa i urzeczywistniające go konkretne przepisy. Zatem (trzeba wierzyć, że tylko realne) potrzeby zbiorowe i indywidualne (jeśli znajdują usprawiedliwienie w zbiorowych) narzucają rygor prawny. W ten sposób chce się dążyć do możliwie pełnego zaspokojenia ich, bo tylko wówczas człowiek bez zbędnego obciążenia jest w stanie realizować samego siebie. To „urealnione” podejście do zadań prawa mającego chronić podstawowe potrzeby w sumie niewiele lub nic nie zmienia w klasycznym już ujęciu praw i rozumieniu praw człowieka. Patrzenie na nie przez pryzmat potrzeb chyba jedynie ubogaca, wzmacnia uzasadnienie przepisów chroniących dobra podstawowe, indywidualne i kolektywne, obywatelskie, polityczne, gospodarcze, socjalne i kulturowe. Wymaga tego potrzeba/konieczność „odideologizowania”, albo pozostawienia historii hasła odwołujących się do wolności, równości i braterstwa wszystkich ludzi. Współczesne pokolenia, wyrosłe w otoczeniu względnego dobrobytu, inaczej wartościują życie i wszystko to, co się z nim wiąże – bardziej niż to pierwsze cenią sobie to drugie (Sitek, 2016, XII). Współcześni mają więc przede wszystkim swoje potrzeby, głośno je wyrażają i konsekwentnie dążą do ich zaspokojenia. To, co się dokonuje, nie jest więc rewolucją; trudno to nazwać nawet zmianą. Jest to chyba tylko inny sposób rozumienia/odczytywania praw wynikający z odmiennego kontekstu społeczno-historycznego. Nie chodzi w tym przecież o zwykle zastąpienie słowa „prawo” słowem „potrzeby”, ani nadanie tym ostatnim rangi praw. Chodzi raczej o to, że potrzeby, w pozornie prosty sposób, chyba najlepiej oddają ich treści i wartości, przynajmniej w powszechnym rozumieniu odbiorców.

Czy nie grozi to wprowadzeniem zamętu pojęciowego i organizacyjnego? Przecież każdy człowiek ma wiele potrzeb i dąży do ich zaspokojenia.

Rzadko zdarza się, że po osiągnięciu celu osiąga pełną satysfakcję; cząstkowy sukces rodzi nowe potrzeby. Zatem utożsamienie potrzeby z prawem uruchamiałoby zawsze lawinę nowych żądań, a ich realizacja spoczywałaby na adresacie, tj. na państwie, które chyba nie byłoby w stanie udźwignąć ciężaru takiej odpowiedzialności.

Bezrefleksyjne wprowadzenie takich zmian z pewnością okazałoby się trudne do przewidzenia w skutkach. Warto zatem poświęcić temu zagadnieniu trochę miejsca, tym bardziej że dostrzega się pewien kryzys systemu w respektowaniu i egzekwowaniu praw człowieka. To znamienne, że prawa, które powszechnie nazywane są podstawowymi, a więc stanowią punkt wyjścia i nadają sens wszystkim innym, należą jednocześnie do najczęściej łamanych. Fakt ten każe się zastanawiać dlaczego. Przyczyn z pewnością może być, i jest, wiele. Bardzo prawdopodobne, iż wynika to m.in. ze zmiany podejścia współczesnego człowieka do otaczającej go (jakże szybko zmieniającej się) rzeczywistości. Można ich też upatrywać w gwałtownym postępie. Człowiek mimo nadzwyczajnych zdolności adaptacyjnych nie jest w stanie dotrzymać mu kroku. Ludzie starają się dopasowywać do wybranego wycinka rzeczywistości z pominięciem całej reszty, która okazuje się poza zasięgiem możliwości poznania i opanowania. Świadomość nieustannych zmian budzi w człowieku potrzeby uczestniczenia w nich, partycypowania, wpływania na ich kształt i bieg. Prawo (przynajmniej teoretycznie) taką możliwość zapewnia. Wychodzi zatem naprzeciw potrzebom, a realizacja tego prawa zaspokaja je. Widać w tym ciekawą zależność. Czy zatem konkretny, obowiązujący porządek praw człowieka, który – jak stwierdziliśmy – w nowej rzeczywistości z trudem znajduje dla siebie uzasadnienie, można by zastąpić swego rodzaju porządkiem dyktowanym potrzebami? Czy skutecznie zapewniłby realizację potrzeb indywidualnych i zbiorowych, a jednocześnie chronił przed tymi nieuprawnionymi? Czy potrzeby podporządkowałyby się ogólnym zasadom zgodnego i sprawiedliwego współżycia społecznego?

Należy spodziewać się, że zainicjowana dyskusja naukowa na ten temat przyniesie konkretne rezultaty; albo potwierdzona zostanie konieczność pozostania przy dotychczasowych rozwiązaniach, jako już znanych i o przewidywalnych skutkach, albo otworzy ścieżkę nowym, stosownym dla epoki ponowoczesnej pomysłem. To efekt rozwoju

społeczno-ekonomicznego idącego w parze z postępowaniem naukowym. Szczególnie to, co nowe i wartościowe, spotyka się z naturalną chęcią/koniecznością uporządkowania i roztoczenia nad nim skutecznej ochrony. Przykładem tego są propozycje powołania – obok wcześniej sformułowanych praw pierwszej, drugiej i trzeciej – czwartej generacji praw człowieka. Brak jednak zgody na to, co miałyby one zawierać. W tej kategorii proponuje się zawrzeć np. katalog praw związanych z ochroną „życia istot ludzkich na etapie ich rozwoju prenatalnego, po to, aby w przyszłości miały w ogóle możliwość korzystania z jakichkolwiek praw” (Ciszek, 2010, 105–116), albo rozwiązać problem zabezpieczania informacji ludzkiego genomu. Są też propozycje umieszczenia praw mniejszości religijnych do swobodnego realizowania praktyk i kultu oraz praw mniejszości seksualnych (np. do adopcji dzieci czy do zawierania związku małżeńskiego przez osoby tej samej płci). Oczekiwania są zatem różne. Z perspektywy konieczności utrzymania pewnego porządku w systematyce praw człowieka umiejscowienie/przypisanie konkretnych oczekiwań do określonej kategorii w systemie opierającym się na potrzebach byłoby chyba dużo łatwiejsze. Podział według praw-potrzeb byłby też bardziej „pojemny”, tj. zdolny przyjąć każdą nową pretendującą do miana prawa i spełniającą takie wymogi potrzebę. Niewykluczone, że przy nowej, bardziej elastycznej impo-stacji łatwiej byłoby uzasadnić (właśnie potrzebami) konieczność ochrony praw, które niejako „na sztywno” przypisywane są do określonej kategorii, nawet jeżeli czasami wymagają szerszego na nie spojrzenia i potraktowania (Sitek, 2016, XI–XIV).

Potrzeba-prawo do środowiska naturalnego

Tak właśnie jest np. z prawem do środowiska naturalnego, które stanowi jedną ze składowych praw tzw. trzeciej generacji. To szczególna kategoria; jest przedmiotem wielu dyskusji. Jej szczególność wynika głównie z jej dwojakiego charakteru; tworzące ją prawa w zasadzie mają charakter zbiorowy, choć jednocześnie odnoszą się do jednostek. Poza tym ich urzeczywistnianie może się odbywać stopniowo i jedynie wspólnym wysiłkiem społeczności międzynarodowej (przy czym zaangażowanie jednostek jest

tu niezbędne). Z jednej strony, wydaje się to całkiem oczywiste, niemal trywialne. Z drugiej, chyba tak nie jest, bo okazuje się, że Narody Zjednoczone mają trudności z przyjęciem dokumentu, który: a) wskazywałby wprost na prawo człowieka do czystego, zdrowego i bezpiecznego środowiska; b) zobowiązywałby państwa do dbałości o nie i zapewnienia go każdemu człowiekowi. Chwila zastanowienia wystarczy, aby zrozumieć, że skala przyjmowanych takim dokumentem zobowiązań przerasta możliwości jakiegokolwiek rządu. Dobrze jednak, że próby idące w tym kierunku mimo wszystko są podejmowane. I tak, zagadnienia ochrony dóbr przyrodniczych były przedmiotem obrad pierwszej światowej konferencji poświęconej środowisku człowieka w Sztokholmie (1972). W przyjętej Deklaracji¹ wyróżniono dwie „formy” środowiska życia: środowisko naturalne i środowisko stworzone/przekształcone przez człowieka. Wskazano na przysługujące człowiekowi prawo do dostępu, do korzystania i do takiego środowiska, którego jakość pozwala na życie z godnością i w dobrobycie². Za prawem tym idzie obowiązek podejmowania działań ochronnych z myślą o przyszłych pokoleniach i dla nich³. Bez trudu daje się zauważyć, że z tym prawem jednostki, niejako w jednej linii, stoi zbiorowe prawo całej społeczności, i to nie tylko danego państwa, ale i społeczności międzynarodowej. Wynika to ze specyfiki tego szczególnego dobra, jakim jest środowisko naturalne. Z egzystencjalnego punktu widzenia korzystanie z jego zasobów i z usług ekosystemowych warunkujących życie w ogóle, w tym życie człowieka, jest oczywiście bardziej konieczną potrzebą niż prawem; pierwsza warunkuje w ogóle życie, drugie tylko jego jakość. Przy czym niedostatek lub ograniczenia nie mają znaczenia wobec braku dobra podstawowego, jakim jest życie. Stąd swoiste znaczenie tego prawa czwartej generacji, które tak wiele ma wspólnego z pierwszymi trzema.

1 Deklaracja Sztokholmska, dostęp: <http://www.stosunki.pl/sites/default/files/images/Deklaracja%20Sztokholmska.pdf> (9.04.2017).

2 Zasada nr 1 Deklaracji Sztokholmskiej.

3 Zasada nr 1 Deklaracji Sztokholmskiej. Por. Konwencja UNESCO w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturowego i naturalnego (Convention Concerning the Protection of the World Cultural and Natural Heritage) dotycząca obowiązku zapewnienia ochrony i konserwacji dziedzictwa kulturowego i naturalnego państw sygnatariuszy z myślą o obecnych i przyszłych pokoleniach.

Stan bezpieczeństwa to z reguły subiektywna ocena będąca wypadkową poczucia pewności istnienia i gwarancji zachowania (Domański, 2015, p. 7); z reguły odnosi się do stanu emocjonalnego osoby, który jest sumą dynamicznie zmieniających się czynników zewnętrznych i wewnętrznych. Zatem poczucie dobrostanu i komfortu psychicznego towarzyszy człowiekowi, gdy przebywa w środowisku postrzeganym przez siebie jako bezpieczne. Bezpieczeństwo, które należy rozumieć jako brak poczucia zagrożenia ze strony otoczenia, jest zaliczane do podstawowych potrzeb człowieka. Bardziej pierwotna od niego może być chyba tylko potrzeba zabezpieczenia się przed głodem i pragnieniem – niebezpieczeństwami, których zażegnanie również uzależnione jest od stanu i zasobności środowiska życia obranego i/lub przekształconego do zaspokajania bieżących (własnych i grupowych) potrzeb egzystencjalnych. Konieczność zabezpieczenia potrzeb stanowiących o bezpieczeństwie wiąże się, po pierwsze, z chęcią oddalenia ryzyka, po drugie, z przesunięciem odpowiedzialności minimalizowania zagrożeń na inne podmioty, a zatem z odstąpieniem/ utratą części własnej autonomii i wolności na rzecz innych. W ten sposób bezpieczeństwo jednostki składa się na bezpieczeństwo grupy i społeczności, której jednostka jest członkiem.

Człowiek z natury dąży do życia we wspólnocie, w niej też się realizuje; ona to zapewnia mu skuteczną ochronę, ona jest też gwarantem jego bezpieczeństwa. To szczególna interakcja, wzajemna zależność, ponieważ skuteczność społecznego obowiązku zapewnienia jednostce bezpieczeństwa zależy od zaangażowania jednostki w budowanie bezpieczeństwa dla tegoż właśnie społeczeństwa. Innymi słowy: bezpieczeństwo jednostek składa się na bezpieczeństwo wspólne, które jest wypadkową bezpieczeństwa indywidualnego.

Prawa kolektywne, stające na straży bezpieczeństwa grupowego, to uprawnienia przysługujące zbiorowości, narodom, a nawet mniejszościom. Są tak zwanymi prawami solidarnościowymi. Odnoszą się do zasad i praw przysługujących jednocześnie zbiorowości (Mik, 1992) i jednostkom. Wszystkie są wyrazem potrzeb bezpieczeństwa grupowego, jedne z drugich wynikają, jedne od drugich zależą i się dopełniają. W szczególności służą konsolidacji społecznej. Nie miałyby jednak racji bytu, gdyby nie warunkowały czynnikiem zewnętrznym, jakim jest środowisko życia.

Potrzeba/Prawo do zdrowego i bezpiecznego środowiska

Prawo do zdrowego, a więc i bezpiecznego środowiska, które ma zabezpieczać najważniejsze potrzeby egzystencjalne człowieka (indywidualnego i zbiorowego), ma więc charakter perspektywiczny, gdyż mówiąc o wszystkich, ma się na myśli zarówno pokolenie obecne, jak i przyszłe. Jest to jak najbardziej zrozumiałe, ponieważ środowisko naturalne warunkuje istnienie każdego człowieka, który – z punktu widzenia biologii – jest tylko jedną z wielu i wcale nie najważniejszych jego składowych. Świadomość tego pozwala zrozumieć, że środowisko istniało i może istnieć bez człowieka, człowiek natomiast nie jest w stanie przetrwać bez środowiska, a przynajmniej bez niektórych z jego składników. To uświadamia konieczność podejmowania intensywnych starań zmierzających do ochrony (czy to naturalnych czy przekształconych, ważne by prawidłowo funkcjonujących) ekosystemów zaspakajających rozliczne potrzeby. To w zasadzie główny powód, dla którego środowisko jest dziedzictwem wymagającym przekazywania go z pokolenia na pokolenie (i to w możliwie nienaruszonym stanie). Te przyszłe, aby istnieć, również muszą dysponować pewną ilością zasobów zapewniających minimum egzystencji. Z tego choćby powodu potrzebę dostępności i korzystania z zasobów natury należy traktować jako prawo.

Zniszczenia spowodowane działalnością gospodarczą człowieka doprowadziły do sytuacji, że gdy mówimy o środowisku, niemal równocześnie odczuwamy pewien dyskomfort wywołany świadomością stanu, do jakiego zostało ono doprowadzone. Nie możemy już powiedzieć, że jest całkiem czyste, zdrowe i bezpieczne. Takie pragnienie jest przejawem naturalnej potrzeby zapewnienia sobie dostępu do środowiska i swobodnego z niego korzystania; to zwykła potrzeba, która powinna być (i jest) gwarantowana prawem.

W niepokoju o środowisko oczywiście nie chodzi wyłącznie o ryzyko utraty walorów estetycznych (które swoją drogą również są ważne), lecz też o stan będący wskaźnikiem bezpieczeństwa. Ewidentnie, ta troska o otoczenie bezpośrednio wiąże się z prawem do życia i zdrowia. To implikuje kolejną zależność: tym razem związek z prawem do informacji o stanie

środowiska przyrodniczego⁴, czy prawem do konsultacji społecznych na etapie planowania i przygotowywania decyzji mogących powodować istotne zmiany w zasobności i efektywności funkcjonowania poszczególnych ekosystemów. Z kolei w przypadku stwierdzenia naruszenia tej funkcjonalności i/lub zasobności należy pamiętać chociażby o prawie do wniesienia skargi na decyzje władzy administracyjnej. Te przykłady uprawnień można by wykorzystywać zarówno w systemie krajowym, jak i międzynarodowym.

Prawo człowieka do środowiska ma zatem nie tylko wymiar przedmiotowy, ale też ilościowy i jakościowy. Przedmiotowy, gdyż od istnienia i dostępu do środowiska – o czym już wspomniano – zależy istnienie człowieka; wymiar ilościowy, to głównie dostęp do minimum dóbr niezbędnych do życia obecnych, a także zrównoważonego rozwoju przyszłych pokoleń; wymiar jakościowy, warunkuje możliwości korzystania z tzw. produktów i usług ekologicznych. W potrzebie-prawie do środowiska nie chodzi zatem wyłącznie o zachowanie tego, co jeszcze istnieje i czym wciąż dysponujemy (lasów, zbiorników, różniejszych form życia i składników przyrody nieożywionej) ze względów estetycznych, duchowych czy zdrowotnych, ale o realne możliwości roztropnego eksploatowania i wykorzystywania tego wszystkiego, co człowiekowi niezbędne do życia i rozwoju. Kwestie te tylko teoretycznie można traktować oddzielnie, niezależnie jedne od drugich. W rzeczywistości wiadomo, że są one ze sobą nierozzerwalnie powiązane i razem składają się na ważne dla nas pojęcie „zdrowego środowiska”. Składają się nań takie czynniki jak: czystość powietrza, wody, jakość produkowanej żywności, obecność zanieczyszczeń chemicznych i kontakt z nimi, sprawność naturalnych systemów samonaprawczych i oczyszczających, stopień degradacji gleb, różnorodność biologiczna łądów i wód otwartych. Zaczęto na nie zwracać uwagę dopiero w XIX w., kiedy to postępowi naukowemu towarzyszyły równoległe zmiany w systemach produkcji rolnej i przemysłowej. To oznaczało zintensyfikowanie eksploatacji bogactw mineralnych i wykorzystywanie zasobów odnawialnych (wówczas jeszcze bez

4 Zasady i tryb udostępniania informacji o środowisku i jego ochronie regulują przepisy art. 4. i art. 8–28 Ustawy z 3.10.2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (DzU nr 199, poz. 1227., z późn. zm.).

głębszej świadomości następstw ekologicznych i konsekwencji dla ludzi, zwierząt i roślin). Dopiero bolesna w skutkach (w postaci zauważalnej i odczuwanej degradacji wielu środowisk i pogorszenia warunków życia) nieuporządkowana polityka ekologiczna zrodziła potrzebę ich ochrony, głównie w trosce o rozwój i zabezpieczenie przed niekontrolowanymi działaniami człowieka. Zaczęto zdawać sobie sprawę z tego, że państwo nie może ignorować czynnika przyrodniczego, on bowiem warunkuje funkcjonowanie i postęp najważniejszych sektorów gospodarki, tj. rolnictwa i przemysłu. Zrewidowanie stosunku (poczuwającego się do odpowiedzialności) państwa do środowiska stało się więc koniecznością. Obok mniej lub bardziej znaczących inicjatyw krajowych, najwięcej zasług w tworzenie systemu prawnej ochrony środowiska należy przypisać ONZ⁵ i Unii Europejskiej (a wcześniej Wspólnocie Europejskiej)⁶.

Współczesne problemy związane z koniecznością zaspokojenia prawa/ potrzeby kontaktu i korzystania ze środowiska w zasadzie nie zmieniły się; wciąż – tak jak w niedawnej przeszłości – wynikają z nadmiernej jego eksploatacji. Niezawinione przez człowieka niszczące katastrofy potęgują poczucie ryzyka. Nie stanowią jednak istotnego zagrożenia, tym bardziej że człowiek, ani na ich występowanie, ani na ich intensywność nie ma wpływu. Oceniane przez pryzmat interesów człowieka mają one zdecydowanie negatywny charakter, natomiast z punktu widzenia ekologii mają charakter twórczy i ubogacający.

Człowiek, pozostając w kręgu własnych interesów, powinien zatem skupić się na tych zjawiskach, których – w jakiejś mierze – on sam jest i sprawcą i ofiarą. Z pewnością można to odnieść do emisji gazów cieplarnianych, produkcji ogromnej ilości odpadów (Zębek, 2009, 425–432), zanieczyszczania i marnotrawstwa wody, stosowania środków ochrony

5 Zagrożenia środowiskowe z natury mają charakter globalny. Stąd sens mają jedynie inicjatywy międzynarodowe. Takimi jest m.in. Program Narodów Zjednoczonych do spraw Ochrony Środowiska (United Nations Environmental Programme (UNEP; 1972). Efektem współpracy międzynarodowej jest też: Akt Końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (Helsinki 1975), Konferencja Genewska (1979, 1984), Konferencja Monachijska (1984), Szczyt Ziemi w Rio de Janeiro (1992) z Agendą 21.

6 Standardy wyznaczane przepisami UE uznawane są za wyjątkowo wysokie.

roślin⁷, przemysłowej hodowli zwierząt rzeźnych, degradacji gleb itd. To tylko niektóre ze znaczących problemów, z którymi usiłuje sobie radzić prawo ochrony środowiska. Problemy te, same w sobie i ich skala, wcale nie są banalne. Emitowanie gazów cieplarnianych zmienia klimat, prowadząc do odczuwalnych (głównie w sferze materialnej) anomalii pogodowych; ich następstwem są zniszczenia w infrastrukturze, straty w gospodarce i produkcji żywności, a nawet ofiary w ludziach. Stopniowe ocieplanie klimatu skutkuje m.in. redukcją opadów, a więc znacznymi niedoborami wody, co z kolei w rejonach dotkniętych klęskami suszy ogranicza lub wręcz uniemożliwia użytkowanie własnej ziemi i produkcję żywności. Tym samym mamy do czynienia z niezaspokojeniem potrzeb/praw ludzi tam mieszkających. Prawo/potrzeba życia zmusza ich do szukania dogodniejszych miejsc, które niekoniecznie będą im bardziej przyjazne niż te opuszczone. W ten sposób odbierane są im prawa do (i jednocześnie negowane potrzeby) domu, do wcześniej posiadanej własności, do pracy, do bezpieczeństwa, a nawet do wolności, gdyż często stają się zakładnikami własnej biedy albo (jeszcze gorzej) nieuczciwości innych. Szyderstwem wówczas może być dla nich mówienie o prawie do wolności czy do poszanowania godności, jeśli podstawowe potrzeby dające minimum egzystencji albo potrzeba wolności czy godności, które już zdążyli (z nie swojej winy) utracić na skutek ignorancji jednostek i wadliwej polityki, nie mogą być zaspokojone.

Podobny schemat logiczny można zastosować przy rozpatrywaniu kwestii odpadów (komunalnych, poprodukcyjnych, radioaktywnych itp.). Dla odmiany częściej daje się tu zauważyć wątek kryminologiczny i prawno-karny wynikający z bardziej zaakcentowanej aktywności przestępczości zorganizowanej, dostrzegającej w handlu odpadami intratny interes. Podważa to zaufanie do struktur państwowych i godzi w prawa człowieka, zanika poczucie bezpieczeństwa biologicznego, ekologicznego i epidemiologicznego. Wadliwa gospodarka odpadami i/lub niewłaściwa ich utylizacja zwiększa ryzyko wystąpienia chorób, zatruc, skutkuje zanieczyszczaniem wód gruntowych i powierzchniowych oraz gleby.

7 W państwach Unii Europejskiej stosuje się co roku ok. 145 tysięcy ton pestycydów.

Paradoksalnie, do poważnych zmian w środowisku dochodzi również na skutek pozornie proekologicznych zachowań człowieka. Chodzi mianowicie o, wydawać by się mogło, mało znaczące ingerencje w przyrodę, jak np. poprzez różne formy wypoczynku. Często, niestety, łączy się to ze stopniowym dewastowaniem miejsc szczególnie uczęszczanych, obiektów ciekawych, rzadko występujących i wartościowych z przyrodniczego punktu widzenia. Szczególnie uciążliwe są te masowe formy turystyki zmierzające do zaspokajania potrzeb rekreacyjnych czy poprawy zdrowia, które tymczasem stały się ważną gałęzią gospodarki. W celu utrzymania funkcjonalności tych walorów musiano roztoczyć możliwie skuteczną ochronę prawną i instytucjonalną. Nie jest to wcale takie łatwe, gdyż rozliczne potrzeby człowieka zmuszają do nieustannego korzystania z nich, a w konsekwencji i wyniszczania ich.

Jednym z bardziej odczuwalnych tego efektów jest erozja bioróżnorodności rolniczej. Jest to tym bardziej niepokojące, że od niej to w dużej mierze zależy produkcja żywności na świecie, jej zróżnicowanie smakowe i odżywcze, przewidywalność zbiorów; krótko mówiąc bezpieczeństwo żywnościowe. Od zaspokojeniu głodu i niedożywienia w wielu regionach świata zależy realizacja prawa do życia i praw z niego wynikających. Niełatwo jest wobec tego jednoznacznie ocenić nowoczesne biotechnologie, które z jednej strony mają być skutecznym sposobem zażegnania widma głodu, z drugiej źródłem problemów zdrowotnych. Środowisko tymczasem doznaje gwałtownego spadku zróżnicowania gatunkowego (Krajewski, 2009, 192). Można w tym miejscu postawić pytanie o zasadność obieranych kierunków badań czy rozwijania technologii, skoro dążenia do zaspokojenia niektórych potrzeb/praw wystawia ich adresata na (należy mieć nadzieję, że tylko hipotetyczne) ryzyko.

Podsumowanie

Tych kilka uwag na temat wielowymiarowych, a zarazem szczególnych zależności i relacji człowieka od otoczenia przyrodniczego (które wcale niełatwo jest – jeżeli w ogóle możliwe – ująć w rygor przepisów prawa) każe dziś zastanawiać się nad aktualnością uprzedniej impostacji. Z uwagi na

nieustanne naruszanie praw człowieka powodowane zmianami w środowisku wyłania się pokusa (a przynajmniej chęć podjęcia teoretycznej próby) dokonania zmian w hierarchicznym podziale, już nie według klucza generacyjnego, lecz ze względu na kryjące się za tym ludzkie potrzeby. Czy jednak jest to zasadne? Bardziej nagląca jest konieczność zmian w impostacji praw czy upowszechnienie świadomości potrzeb? Najważniejsze chyba, aby jak na razie pamiętać, że naruszanie prawa do środowiska, i to w jakiegokolwiek formie, polegające na ograniczeniu dostępu i korzystania z dóbr i usług ekologicznych, okazuje się szczególnie dolegliwe, gdyż godzi bezpośrednio w bezpieczeństwo i samo istnienie podmiotów tego prawa. Problem jest równie istotny co skomplikowany. Być może spojrzenie nań nie jak na przepis prawny, ale jak na zbiór żywotnych (w równej mierze dla jednostki, jak i zbiorowości) potrzeb pozwoliłoby na jego lepsze zrozumienie, a w konsekwencji i realizowanie. Jedno nie ulega wątpliwości: dyskusja na te tematy jest niezbędna, gdyż zawsze ubogaca i utrzymuje w stałym napięciu, czujności, gotowości do zmian, gdy tylko wystąpi tego potrzeba.

Bibliografia

- Akt Końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (Helsinki 1975).
- Deklaracja Sztokholmska: [http://www.stosunki.pl/sites/default/files/images/Deklaracja%20Sztokho lmska. pdf](http://www.stosunki.pl/sites/default/files/images/Deklaracja%20Sztokho%20lmska.pdf).
- Deklaracja z Rio de Janeiro w sprawie środowiska i rozwoju : <http://libr.sejm.gov.pl/tek01 /txt/inne/ 1992.html>.
- Konferencja Genewska (1979, 1984).
- Konferencja Monachijska (1984).
- Konferencja ONZ, Szczyt Ziemi w Rio de Janeiro (1992) z Agendą 21.
- Konwencja UNESCO w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturowego i naturalnego (Convention Concerning the Protection of the World Cultural and Natural Heritage).
- Konwencja o zakazie użycia, składowania, produkcji i przekazywania min przeciwpiechotnych oraz ich zniszczeniu, (DzU 2013.323).
- Program Narodów Zjednoczonych do spraw Ochrony Środowiska (United Nations Environmental Programme (UNEP, 1972).
- Ciszek M. (2010), Postulat czwartej generacji praw człowieka w politycznym systemie międzynarodowej ochrony. Próba filozoficznego uzasadnienia z perspektywy personalizmu etycznego, w: *Studia Ecologiae et Bioethicae*, 8/1, s. 105–116.
- Krajewski P. (2009), *Prawo do zdrowego i bezpiecznego środowiska w kontekście rozwoju nowoczesnych biotechnologii*, w: J. Ciechanowicz-Mclean, T. Bojar-Fijałkowski (red.), *Prawo ochrony środowiska jako warunek prowadzenia działalności gospodarczej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Mik C. (1992), *Zbiorowe prawa człowieka: analiza krytyczna koncepcji*, Wydawnictwo UMK, Toruń.
- Sitek B. (1998), *Antropologiczne podstawy ochrony środowiska w prawie wspólnotowym*, w: R. Sobański (red.), *Prawa człowieka w państwie ekologicznym*, Wydawnictwo ATK, Warszawa.
- Sitek M. (2016), *Prawa (potrzeby) człowieka w ponowoczesności*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa.
- Zębek E. (2009), *The right man to information on environmental hazardous waste protection*, w: B. Sitek (i in.)(red.), *Proceedings of the 8th International Conference on Human Rights: The Rights to Knowledge and Information in a Heterogenic Society*, Cambridge.